

Morscy rabusie

JUREK ŻOCHOWSKI HO

Przyboczny 1. Drużyny Garwolińskiej im. Sługi Bożego ks. kard. Stefana Wyszyńskiego.
Uczeń 3. klasy Katolickiego Liceum Ogólnokształcącego w Garwolinie.



Rzecz o Kozakach, co straszili sułtana i jego poddanych.



zamek w Chocimiu - na jego przedpolu w 1621 i 1673 roku rozegrały się dwie bitwy z Turkami ■

Każdy z nas jeśli nie czytał „Ogniem i mieczem” Henryka Sienkiewicza to przynajmniej oglądał film, w którym pełno polsko – kozackich krwawych jatek. Zanim jednak doszło do powstania Chmielnickiego i „nienawiść zatrąła krew pobratymczą” Kozacy mienili się obrońcami chrześcijaństwa i z mniej szlachetnych pobudek bezlitośnie grabili bisurman.

Dzikie Pola – niezaludnione, południowe krańce Rzeczypospolitej, gdzie nie sięgało prawo i władza królewska, kusily swą wolnością niespokojne duchy. Drobny szlachcic z przeludnionego Mazowsza, czy ukraiński chłop uciekający przed pańszczyzną; awanturniczy magnat i banita wyjęty spod prawa; Mołdawianin i Tatar – można by tak jeszcze wyliczać ludzi rozmaitej pozycji społecznej i wyznania, którzy się tam udawali.

Tak w XVI wieku rodziła się Kozaczyzna. Ponieważ w pojedynkę było ciężko przetrwać Kozacy, bo tak nazwano stepowych mieszkańców, zaczęli się organizować. Wybierali demokratycznie swoją starszyzną z atamanem na czele, który zarządzał życiem na Siczy – wojskowym obozie położonym

na dniewowej wyspie, który był centralnym miejscem życia Kozaków. Panowała tam żelazna dyscyplina, co do wykonywania rozkazów. Pod groźbą kary śmierci zabronione było wprowadzanie na Sicz kobiet.

Ponieważ myślistwo, rybołówstwo czy pszczelarstwo nie zaspokajało ambicji Zaporozców; rokrocznie organizowali eskapady na tureckie posiadłości. Wyprawiali się na czajkach – małych i zwrotnych łodziach, którymi można było pływać zarówno po Dnieprze jak i po Morzu Czarnym. Na łodzi mieściło się ok. 60 ludzi uzbrojonych w różnoraką broń białą, strzelby i kilka armatek.

Pływając wzdłuż i wszerz Morza Czarnego, siano wśród tureckich poddanych przerażenie. Jedną z bardziej śmiałych wypraw miała miejsce w roku 1615. Flotylla 80 czajek wpłynęła do Bosforu i pod okiem sułtana, który z okien swego pałacu widział tony pożarów, bezkarnie rabowała jego poddanych, pałac przy okazji wioski na przedmieściach Stambułu. Przerażony sułtan postawił w stan gotowości flotę, która rozpoczęła pościg za uchodzącymi Kozakami. Armada dopadła ich w delcie Dunaju. Przeciwnik przewyższał

ich siłą, lecz dobrze przeprowadzony abordaż przyniósł Zaporozcom sukces. Część tureckich okrętów została zdobyta, a reszta w popłochu uciekła. Pod Oczakowem, na oczach tureckiej załogi twierdzy, spalono zdobyte galery, po czym jeszcze zagarnięto stada bydła i wrócono na Sicz.

Do podobnych napadów na inne tureckie porty dochodziło i wcześniej, i później. Jedne kończyły się sukcesami i przynosiły sławę mołojeczką; inne nie dawały chwały i łupów. Cierpliwość Turków, wpatrzonych w moc Zielonego Sztandaru Proroka, wyczerpała się w końcu. W 1621 wielką wyprawę na Lechistan mającą złamać opór niewiernych poprowadził sam sułtan Osman II. Pod Chocimiem siły polsko-litewskie pod dowództwem hetmana Chodkiewicza okopały się by bronić dostępu do Rzeczypospolitej. Przybyła także liczna armia kozacka atamana Konaszewicza-Sahajdacznego. Przez kilka miesięcy armia polsko – litewsko – kozacka odpierała ataki mahometan. Wtedy to na widok szarżującej husarii, piechota zaporoska paliła z samopalów na wiwat. Sułtan po kilku nieudanych szturmach postanowił odstąpić i zawrzeć rozejm.

Rzeczypospolita nie wykorzystywała w pełni potencjału Kozaków. Na czas wojny powiększano rejestr kozacki. Podczas walk ze Szwecją sprowadzono nawet flotyllę czajek na Bałtyk. Jednak po zawarciu pokoju rejestr był zmniejszany, a czajki nakazywano spalić. Rosło, więc, niezadowolenie wśród Kozaków, które wybuchło w 1648 roku i zakończyło się tragicznie powstaniem Chmielnickiego. Ale to już zupełnie inna historia... ■



rekonstrukcja czajki kozackiej, na potrzeby filmu „Ogniem i mieczem” ■